



Uniwersytet Rzeszowski  
Kolegium Nauk Humanistycznych

dr hab. Wiesław Grzegorzczak, prof. UR

Instytut Sztuk Pięknych

al. Mjr. W. Kopisty 2a

35-959 Rzeszów

Rzeszów, 4 marca 2022

**Recenzja pracy doktorskiej Księdza Mgr. Seweryna Puchały  
pt. *Projekt publikacji na temat: Funkcja fotografii w komunikacji wizualnej*,  
przygotowanej pod kierunkiem Pana Prof. Jana Nuckowskiego  
na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych  
im. Jana Matejki w Krakowie**

### **Wprowadzenie**

Obecność fotografii we współczesnej komunikacji jest naturalna, oczywista i – często oczekiwana przez klientów i odbiorców. Świadczy o tym również dialog, jaki przydarzył mi się dawno temu, przy omawianiu szczegółów pewnego bardzo ważnego zlecenia:

- *To oczywiście będzie plakat fotograficzny?*
- *Ale, proszę Księdza, ja nie robię plakatów fotograficznych...*
- *Najwyższy czas zacząć!*

(Ostatecznie mój plakat, choć nie fotograficzny, został zaakceptowany.)

Rzeczywiście, w mojej pracy bardzo rzadko posługuję się fotografią. Tym większy podziw budzą we mnie ci twórcy, którzy komunikują się z odbiorcami, realizują swe zamierzenia projektowe i uzewnętrzniają swój talent artystyczny za pomocą tego wspaniałego, pozornie prostego medium.

Jestem pod wrażeniem znakomitej rozprawy doktorskiej Księdza Magistra Seweryna Puchały, poświęconej właśnie związkowi fotografii z komunikacją wizualną.

## Życiorys i twórczość Doktoranta

Ks. Seweryn Puchała pochodzi z Oświęcimia – urodził się tam w roku 1981.

Nieczęsto się zdarza, by młody człowiek zgłębiał swoje nawet najrozleglejsze zainteresowania naukowo-badawcze czy artystyczne aż przez szesnaście lat studiów. W latach 2002–2018 Seweryn Puchała zdobył wykształcenie na czterech uczelniach w Polsce i w Czechach, a przy okazji odbył staże w trzech innych szkołach wyższych.

Tematyka prac dyplomowych Ks. Puchały, zarówno tych teoretycznych, jak i praktycznych, dowodzi jego szerokiej wiedzy ogólnej, ale też szczególnego zamiłowania do fotografii oraz komunikacji – językowej i wizualnej.

Cykl własnych fotografii oraz sylwetka dziewiętnastowiecznego fotografa Walerego Rzewuskiego – to tematy prac obronionych na Uniwersytecie Śląskim w Opawie (studia licencjackie na kierunku fotografia, film i nowe media, 2005). Zwieńczeniem studiów na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (studia magisterskie o specjalności projektowanie komunikacji wizualnej na kierunku wzornictwo przemysłowe, 2007) pod opieką Pana Prof. Jana Nuckowskiego są projekty „prostych i funkcjonalnych formularzy polskiego systemu podatkowego”, które już na pierwszy rzut oka deklasują pod względem użytkowym i estetycznym druki obowiązujące w naszym kraju. Rozprawę o „fotografiach Josefa Koudelki w świetle teorii semiologii komunikatów wzrokowych Umberto Eco” obronił ks. mgr Puchała na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (studia magisterskie o specjalności filologia czeska, 2018). Nawet w przypadku pracy magisterskiej z teologii (na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, studia magisterskie, 2013) badał Ks. Puchała epistolografię Pierwszej Księgi Machabejskiej – pod kątem komunikacji. Można się spodziewać, że gdyby mogło istnieć jakieś *iunctim* pomiędzy Księgą Machabejską a wynalezioną dwa tysiące lat później fotografią, Doktorant niewątpliwie odnalazłby je i poświęcił mu kolejną rozprawę.

W roku 2013 przyjął Seweryn Puchała święcenia kapłańskie w Katedrze na Wawelu.

Poza pracą duszpasterską w kilku małopolskich, w tym także sławnych krakowskich parafiach (teraz – w Mariackiej), zatrudniony był Ksiądz Magister jako katecheta i nauczyciel fotografii w szkołach różnego szczebla (aktualnie w Katolickim Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Sączu). Obecnie jest wykładowcą na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, gdzie prowadzi przedmioty z zakresu, jak łatwo zgadnąć, fotografii i projektowania komunikacji wizualnej.

W załączonym do dysertacji portfolio Doktoranta, obok życiorysu i krótkich prezentacji prac dyplomowych, znaleźć można także wybór zdjęć, wykonanych na jego zajęciach przez uczniów i studentów. Wszystkie one odznaczają się wysokim poziomem artystycznym i warsztatowym; stanowią dowód, że Ks. Mgr Puchała potrafi swoją miłość do fotografii, wiedzę, umiejętności i doświadczenie z powodzeniem przekazywać podopiecznym.

Portfolio to przede wszystkim prezentacja dzieł własnych. Co zrozumiałe, wśród zebranych tam prac Doktoranta szczególnie wyróżniają się fotografie. Znaczną ich część stanowią te same prace, które znajdziemy w *Słowniku*, niekiedy inaczej wykadrowane i inaczej pogrupowane. Wysoko oceniam również projekty z dziedziny projektowania informacji wizualnej, szczególnie te najoszczędniejsze w środkach, w których typografia wysuwa się na plan pierwszy.

Doktorant jako aktywny twórca i naukowiec pokazuje swe prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych, jest kuratorem, publikuje teksty w czasopismach naukowych. Zna oprócz języka polskiego, którym tak świetnie włada, języki czeski, angielski i francuski.

Warto też przytoczyć deklarowane przez Ks. Puchałę zainteresowania: „Teologia, religia – kontekst kulturowy religii świata. Sztuka – historia, teoria, filozofia sztuki, estetyka. Rola sztuki w życiu społecznym, arteterapia. Inne zjawiska z pogranicza kultury, sztuki i religii. Językoznawstwo, filologia, przekład, języki obce”.

### **Praca doktorska**

Dokumentacja rozprawy, którą otrzymałem w formie drukowanej i elektronicznej, składa się z *curriculum vitae* Doktoranta, portfolio podzielonego tematycznie na osiem „tomików”, właściwej dysertacji doktorskiej (*Projekt publikacji...*) wraz z wydrukowanymi na osobnych kartach polskim i angielskim streszczeniem, oraz z będącego owocem opisanych i przeanalizowanych w dysertacji działań – *Fotograficznego słownika wizualnej działalności człowieka*.

Chcę stwierdzić z satysfakcją, iż postęp technologiczny w projektowaniu graficznym i poligrafii umożliwia współczesnym doktorantom-projektantom niezwykle staranne opracowanie graficzne wszystkich elementów ich prac doktorskich. W tych przypadkach, w których – tak jak w rozprawie Księdza Magistra – część projektowo-artystyczna również przybiera postać książki (a nie np. serii plakatów lub znaczków pocztowych), pozwala to na podporządkowanie całej reszty, a więc części teoretycznej, a nawet dokumentów o charakterze techniczno-administracyjno-biurowym, jednnorodnej, spójnej, autorskiej wizji projektowej.

Widzimy zatem dwie świetnie i – mimo różnej zawartości – w bardzo podobny sposób opracowane graficznie publikacje książkowe.

Jedna to *Fotograficzny słownik wizualnej działalności człowieka*, znakomite, w pełni autorskie dzieło sztuki fotograficznej i projektowej. Wypadałoby też określić je jako „skończone”, ale to właśnie *Słownikowi* przypisuje sam Autor właściwe wszelkim słownikom cechy „otwarcia, permanentnego tworzenia”, a więc poniekąd programowego niedokończenia.

Druga zaś, zatytułowana *Projekt publikacji na temat: Funkcja fotografii w komunikacji wizualnej*, jest dogłębnie przemyślanym, wyśmienicie napisanym i zilustrowanym wprowadzeniem do *Słownika*, jego teoretyczną podbudową, objaśnieniem i analizą, zbiorem „przypisów” na temat procesu twórczego, pełnym odniesień do innych dzieł, do innych dziedzin sztuki, projektowania i nauki, świadczącym o erudycji Autora.

To właśnie *Projekt publikacji* traktować należy jako dysertację doktorską, podczas gdy *Słownik* – jako przedmiot i temat tejże dysertacji, pretekst do jej napisania, a także materialną formę projektu opisanego teoretycznie, dowód, że był on możliwy do wykonania.

W dysertacji Doktorant umiejętnie posługuje się pięknym i zrozumiałym językiem w celu przekazania czytelnikowi faktów, informacji specjalistycznych, ale chyba przede wszystkim własnych doświadczeń i przeżyć (jak np. wspaniale opisana, zamieniona w powiastkę filozoficzną, fotograficzna przygoda Autora w Lizbonie). Dysertacja ta, choć poparta bogatą bibliografią, jest bowiem tekstem subiektywnym. Ogromna wiedza z zakresu fotografii, teorii komunikacji, filozofii itd., doświadczenie i zaangażowanie (zapewne także emocjonalne) Księdza Magistra w omawiane zagadnienia, a także świadome i dojrzałe podejmowanie decyzji na każdym etapie pracy sprawiają, że potrafi on dokonać właściwego, a przecież wciąż subiektywnego wyboru faktów (zarówno z historii fotografii i projektowania komunikacji wizualnej, jak i z procesu projektowania *Słownika* przez samego siebie), czy danych technicznych dla uzasadnienia swoich tez, wzbudzając przy tym zaciekawienie odbiorcy.

Nie sposób ograniczyć recenzji do oceny samej dysertacji doktorskiej (czyli *Projektu publikacji*), gdy wszystko, co w dysertacji tej zostało opisane, zmierzało ku jednemu celowi, jakim jest właśnie *Fotograficzny słownik wizualnej działalności człowieka* – „podsumowanie refleksji na temat funkcji fotografii w komunikacji wizualnej” – według własnych słów Doktoranta (dodajmy: rzecz trzykrotnie obszerniejsza od dysertacji).

Nie spodziewałem się, że *Fotograficzny słownik wizualnej działalności człowieka* będę za każdym razem oglądał (i czytał, choć przecież jednak głównie oglądał) z tak wielkim zainteresowaniem i przyjemnością.

Jako projektant graficzny, recenzent i zwykły czytelnik doceniam i oceniam bardzo wysoko klarowną i logiczną kompozycję graficzną zamieszczonych w *Słowniku* zdjęć i tekstów. Ten czysty, oszczędny, może nawet ascetyczny *layout*, charakterystyczny dla twórców związanych z Wydziałem Form Przemysłowych ASP w Krakowie, sprawia, że nic nie przeszkadza odbiorcy dzieła w czerpaniu radości z obserwowania świata oczyma Doktoranta.

Słownikowe definicje na początku każdego hasła/rozdziału i następujące po nich zdjęcia dotyczą przedmiotów i zjawisk tak codziennych i powszechnych, że chciałoby się powtórzyć za ks. Benedyktem Chmielowskim, że koń „jaki jest, każdy widzi”. (To słynne zdanie osiemnastowiecznego encyklopedysty uznać można za motto wszystkich słowników obrazkowych jako gatunku. U Ks. Seweryna Puchały koń też jest, choć obecny jedynie w postaci zdjęć kilku przedstawiających konia artefaktów, a nie samego zwierzęcia – *Słownik* dotyczy wszak wizualnej działalności człowieka, a nie Stwórcy.) A jednak na – zwykłe i niezwykłe – drogi, okna, budynki, napisy, świątynie, schody, siedziska i znaki drogowe, odpowiednio sfotografowane, wykadrowane i pogrupowane (np. kolorystycznie) przez Autora, patrzymy z przyjemnością, mimo że doskonale wiemy, czym są i do czego służą – nawet bez czytania treści haseł. W przeciwieństwie do znanych mi słowników ilustrowanych, w których jednemu hasłu towarzyszy zwykle jeden obrazek, Doktorant ilustruje każde z haseł – kilkudziesięcioma fotografiami. Co najciekawsze, ilość ta nie wydaje się nadmierną, nie nuży, nie wywołuje efektu *déjà vu* – wręcz przeciwnie, pochłania czytelnika. Zdjęcia te nie tworzą historii sekwencyjnej, np. reportażu, wizualizacji cyklu produkcji czy instrukcji obsługi jakiegoś urządzenia. Kolejność i wzajemne sąsiedztwo fotografii nie są przypadkowe, jednak celem nie jest narracja, lecz najodpowiedniejsza kompozycja i kolorystyka układu zdjęć na poszczególnych stronach i rozkładówkach – oczywiście w ramach danego hasła. Każde wykorzystane zdjęcie mogłoby się pojawić samoistnie i jako jedyne się do tego hasła odnosić. Ale byłby to już inny słownik.

Zdjęcia rozmieszczone są na każdej stronie zgodnie z precyzyjnie opracowaną siatką modułową (*grid*), w najrozmaitszych kombinacjach kompozycyjnych. Układ ich, jak również jednorodność tematyczna (w ramach jednego hasła), trochę przywodzi na myśl znane z procesu logowania bądź rejestracji na niektórych stronach internetowych testy obrazkowe *reCaptcha* (typu: „wskaz wszystkie kwadraty z sygnalizacją świetlną”), dzięki którym możemy udowodnić światu, że nie jesteśmy robotami.

Wspólną cechą fotografii autorstwa Księdza Magistra jest oryginalne, nietypowe spojrzenie na otaczającą jego i nas „wizualną działalność człowieka”: nieoczekiwany („nieoczywisty”) sposób wykadrowania zdjęcia, wprowadzenie w kadr jakiegoś obiektu, obok którego być może przechodzimy tysiące razy i nie zauważamy go albo świadomie uznajemy za niegodny uwagi. Już na początku swej dysertacji Ks. Puchała wyznaje, iż „nie chciałby się zajmować tym, co jest oczywiste”. Poszukuje więc nieoczywistości i ma dar jej odkrywania nawet w najpowszedniejszych obiektach.

Powyższa charakterystyka zdjęć zbliża *Słownik* do albumu fotograficznego. Jednak mają też one właściwości, które z albumem trudno byłoby pogodzić.

Ogromna liczba fotografii (1900 przy zaledwie 30 hasłach), jakie udało się Doktorantowi zmieścić na stronach *Słownika* bez szkody dla czytelności przekazu, jest dla mnie kolejną niespodzianką. Niekiedy nawet dwanaście (a zdarza się i osiemnaście!) niewielkich zdjęć, najczęściej o wymiarach 4 × 2,7 cm, na jednej stronie wydaje się zabiegiem bardzo ryzykownym, ale z próby tej Projektant wyszedł zwycięsko. Kiedy patrzę na tak wspaniałe pod względem estetycznym i poznawczym rozkładówki, jak ta ze zdjęciami dziewięciorga drzwi zielonych (a są wśród nich zarówno słynne drzwi Katedry Wawelskiej po niedawnej renowacji, jak i obskurna brama garażowa z nabazgranym: „nie parkować”) po jednej i siedmiorga niebieskich po drugiej stronie (hasło „drzwi”, str. 74–75), nie mam wątpliwości – w tym wypadku warto było poświęcić dokładność fotografii dla ich liczby. Czytelność zdjęć w tak małym formacie okazuje się zupełnie wystarczająca – zapewne ich wyboru dokonywał Doktorant między innymi pod tym kątem.

Wybór autorskich zdjęć do *Słownika* dowodzi, że Ksiądz Seweryn Puchała, jak na rasowego projektanta przystało, charakteryzuje się poczuciem humoru. Jestem przekonany, że np. wstawiając do publikacji zdjęcie kolejnej bramy wjazdowej, tym razem z napisem w języku czeskim („Nepar || kovat! Vjezd do dvora”, str. 73), Doktorant przewidział uśmiech na twarzach wielu polskich czytelników.

Rzecz jasna Autor dozuje czytelnikowi humor z należyтым umiarem – to nie jest słownik satyryczny ani tym bardziej humorystyczny. Wiele zdjęć przepełnia nastrój powagi, podniosłości, zadumy, nostalgii. Jedne ukazują najwspanialsze dzieła architektury, sztuki i rzemiosła, na innych widzimy przedmioty tandetne i w złym guście. Ale – *Słownik* Księdza Magistra zdaje się w znacznym stopniu łagodzić negatywne reakcje odbiorców na brzydotę. Wszystko co nieestetyczne dużo bardziej irytuje w naturze, niż na zdjęciach w *Słowniku*, gdzie osłabione jest w trojaki sposób: poprzez estetykę ujęć, kompozycji i kadrowania fotografii, poprzez ich sąsiedztwo ze zdjęciami obiektów pięknych, wreszcie poprzez czystość kompozycji strony i rozkładówki. Doktorant nie ocenia estetyki przedmiotów, jakie

uwiecznił na zdjęciach. Pokazuje tylko dziwność otaczającego nas świata. I jeśli do czegoś skłania odbiorcę, to do tego tylko, by nie poprzestawał on na patrzeniu, lecz by zaczął więcej widzieć. Według Nicolasa Mirzoeffa przywołanego w motcie dysertacji „widzenie jest czynnością, której stale się uczymy”.

Mimo przewagi fotografii nad typografią w *Słowniku*, Doktorant podszedł do projektowania tekstów z nie mniejszą pieczołowitością niż do zdjęć: wybrał krój pisma – prosty i czytelny, a przy tym odpowiednio charakterystyczny grotesk *klavika* – w czterech odmianach i sześciu stopniach; nadał złożonym nim napisom cztery stopnie szarości. Właściwości te logicznie przyporządkował poszczególnym kategoriom mott oraz innych napisów i tekstów, zależnie od ich funkcji i umiejscowienia w publikacji. Teksty wpisał w oka tej samej siatki modułowej, która utrzymuje „w ryzach” zdjęcia. Podobnie dzieje się w przypadku dysertacji, gdzie, inaczej niż w *Słowniku*, tekst przeważa ilościowo nad ilustracją.

Minimalizm projektu graficznego pracy doktorskiej Ks. Seweryna Puchały objawia się najradzykalniej w okładkach. Obie publikacje mają „czyste”, białe okładki, bez napisów czy innych elementów graficznych. Jest to oczywiście zabieg ciekawy, dopuszczalny z estetycznego, projektowego, a nawet historycznego punktu widzenia, choć dziś na ogół oczekuje się, by okładka przekazywała czytelnikowi podstawowe informacje o dziele, które skrywa. „Czyste” okładki uznać jednak można za konsekwentne rozwinięcie pomysłu na gradację szarości przy składaniu odpowiednich tekstów. Gdyby tak do 80, 60, 40 i 20% czerni (takimi właśnie szarościami tekstu operuje Projektant) dodać jeszcze jedną wartość: zero procent, można by przyjąć, że została ona przeznaczona właśnie dla napisów na okładkach (autor, tytuł, wydawnictwo), które w związku z tym istnieją tylko jako niewidoczna, niematerialna „idea”.

Należy się zgodzić z Autorem, który oczekuje, iż taka „czysta” okładka „będzie intrygująca, zaprosi czytelnika do tego, by otworzył książkę”. Z pewnością tak. Sądzę jednak, że nie każde wydawnictwo przystałoby na realizację takiego projektu okładki – z powodów praktycznych, komercyjnych. Można wprawdzie założyć, że w tej czy innej księgarni *Słownik* okaże się jedyną książką o pustych, białych okładkach i przez to będzie się wyróżniał wśród tysięcy dostępnych tam publikacji, ale – czy to wystarczy, by przeciętny klient łatwo ją wypatrył? Bo jeśli nie znajdzie, to nie kupi. Jeśli nie kupi, to nie przeczyta i nie oglądnie itd. Z drugiej strony, być może ważniejsze jest, by *Słownik* (kiedy już zostanie wydany) dotarł do „nieprzeciętnego” odbiorcy, który jego walory, w tym niebanalność okładki, potrafi w pełni docenić. Istotnie, łatwo sobie wyobrazić bibliofila, konesera, estetę, który bezbłędnie wyszukuje wzrokiem nieskazitelnie białe okładki *Słownika* wśród innych swoich książek na półkach stylowej biblioteki...

## Konkluzja

Stwierdzam, iż Ksiądz Magister Seweryn Puchała spełnia wszelkie warunki merytoryczne i formalne, by otrzymać stopień doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Dysertacja doktorska pt. *Projekt publikacji na temat: Funkcja fotografii w komunikacji wizualnej* oraz towarzysząca jej praca projektowa pt. *Fotograficzny słownik wizualnej działalności człowieka* składają się na dzieło znakomite i oryginalne, dowodzące wysokiej kultury obrazu i słowa, a przy tym rzetelności badawczej ich Autora. Wnoszę zatem o przyznanie Doktorantowi wyróżnienia za wysoki poziom jego rozprawy i wkład w widzenie świata.

Dotychczasowa droga życiowa, naukowa i twórcza Czcigodnego Księdza każe ufać, że i dalszy jej ciąg będzie przebiegał pod znakiem „szerzenia prawdy i jej światła”, zgodnie z przysięgą doktorską, której słowa niebawem z jego ust padną.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Włodzisław Puchała', is centered on the page.